

#38



Z TWARDOWSKIEGO!

MAGAZYN POGONI SZCZECIN



32. KOLEJKA / LOTTO EKSTRAKLASA 2018/19
POGON SZCZECIN VS. LECHIA GDANSK
SRODA 24.04.2019 19:00

LOTTO EKSTRAKLASA

Lechia Net

Przed nami jeszcze 6 finałów!

Grupa mistrzowska wraca po dwóch latach do Szczecina. W 32. serii gier Portowcy zmierzą się z jednym z głównych kandydatów do Mistrzostwa Polski, a więc Lechią Gdańsk. Szczecinianie mają z podopiecznymi Piotra Stokowca rachunki do wyrównania – dwukrotnie w tym sezonie przegrali z nimi różnicą jednej bramki.

Ostatnie tygodnie były dość nerwowe dla piłkarzy, kibiców i sztabu trenerskiego Dumy Pomorza. Do ostatnich chwil ważyły się losy Pogoni w kontekście gry w górnej ósemce. Ostatecznie, dzięki korzystnemu układowi wyników na innych stadionach, Portowcy zameldowali się w grupie A i w 7 finałowych potyczkach mierzą się z najlepszymi drużynami w Polsce. W najbliższą środę ich rywalem będzie Lechia, która po rundzie zasadniczej zasiadała na fotelu lidera.

Zespół prowadzony przez Piotra Stokowca zalicza bardzo udany sezon, który już za kilka tygodni może zamienić się w rewelacyjny. Warunek jest jeden: zdobycie Mistrzostwa Polski.

„Biało-zieloni” to jedna z najrówniej grających ekip w lidze. Trudno spodziewać się po nich fascynujących spektakli, stawiają bowiem raczej na solidne punktowanie za sprawą zelaney defensywy, a nie

radosnej ofensywy. Lechia straciła najmniej (25) goli w lidze, w czym duża zasługa trenera Stokowca, który nieco ponad rok temu objął zespół zagrożony spadkiem, a teraz walczy o najwyższe cele.

Wspomniany szkoleniowiec odmłodził nieco kadre drużyny z Trójmiasta. Największymi beneficjentami jego kadencji w Gdańsku są Karol Fila, Jarosław Kubicki i Patryk Lipski. Warto zresztą powiedzieć, że Stokowiec zdecydowanie stawia na jakość, a nie liczbę piłkarzy. To bowiem za jego sprawą z Lechią pożegnała się część piłkarzy, którzy nie pasowali trenerowi do koncepcji. 46-latek z Kielc woli mieć nieco węższą kadrę, ale złożoną z zawodników, którym w pełni ufa. Pomimo wielu komplementów, które kierujemy w stronę Lechii, błędem byłoby stwierdzenie, że Pogoń pozbawiona jest szans w konfrontacji z gdańszczanami. Drużyna Kasty Runjaica znów ma spokojną głowę, nie musi już drżeć o utrzymanie miejsca w pierwszej ósemce. Pozbycie się obciążenia psychicznego może sprawić, że gospodarze znów zagrają tak, jak jesienią ubiegłego roku, kiedy Szczecin stał się terenem nie do zdobycia.

Tym, co wlewa sporo optymizmu w serca sympatyków Pogoni, jest fakt, że w dobrej dyspozycji znajduje się Adam Buksa (ładny gol w Warszawie), a coraz mocniej naciska na niego Soufian Benyamina. Niemiecki napastnik nie odczuwa już skutków feralnej kontuzji z lata ubiegłego roku i wysyła coraz wyraźniejsze sygnały, że nie zadowala go samo przebywanie w kadrze meczowej. Rywalizacja o miejsce w składzie podnosi poziom wszystkich piłkarzy, dlatego taka sytuacja powinna cieszyć zarówno zawodników, trenerów, jak i kibiców.



Soufian Benyamina zdobył premierowego gola w Pogoni i prezentuje coraz lepszą formę.

Lechia w drodze po mistrzostwo?

Za gdańszczanami najlepsza runda zasadnicza w historii klubu, a przed nimi szansa na sukces, jakiego jeszcze Lechia nie osiągnęła. Sytuację klubu, przed którym walka o mistrzowski tytuł, przedstawił nam Tomasz Osowski – dziennikarz „Gazety Wyborczej Trójmiasto”.

- Prezes Mandziara zawsze powtarza, że celem minimum na koniec sezonu jest TOP5 – stwierdził redaktor. – Wydaje się, że poniżej drugiego miejsca Lechia spaść już nie może, choć o tym zadecyduje najbliższe spotkanie z Piastem. Lechia walczy o mistrzostwo, ale mimo to nikt z klubu o tym głośno nie mówi. Zespół pracuje i skupia się wyłącznie na najbliższym meczu. Jak na razie takie podejście się sprawdza.

W pierwszym kwadransie gry, Lechia zdobyła dotychczas 12 goli. Żadna inna drużyna ekstraklasy w rundzie zasadniczej nie trafiała tak często do bramki rywali na początku spotkania. – Warto zauważyć, że w pierwszych kwadransach zespół nie stracił gola, więc jest 12 bramek na plusie – zauważył Osowski – W sumie Lechia przegrała zaledwie przez 191 z 2700 rozegranych minut. Filozofia gry skupia się na organizacji gry w defensywie, co jest konikiem szkoleniowca. On wyciska ze swoich zawodników wszystko, co najlepsze. Świetnym tego przykładem jest para stoperów Augustyn-Nalepa.

Istotną rolę w zespole odgrywa Flavio Paixao, który po 30 kolejkach jest autorem 1/3 goli całego dorobku strzeleckiego drużyny. – Myślę, że w grupie mistrzowskiej będzie występował

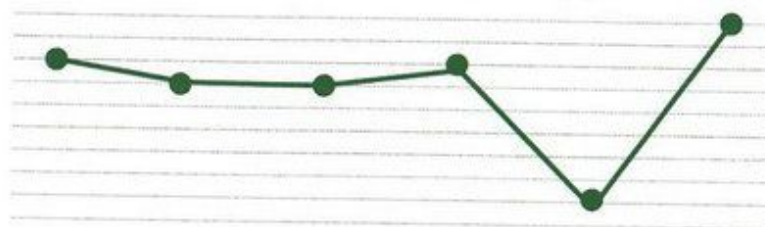
głównie na prawej pomocy, gdzie będzie wolnym elektronem – nie ukrywa dziennikarz „GW”. – Jest to spowodowane słabą postawą skrzydłowych Mak/Michalak, którzy po 30 dotychczas rozegranych kolejkach praktycznie nie mają liczb. Jest to swego rodzaju paradoks, że lider i finalista PP straszy tylko po jednej stronie boiska. Wracając do Paixao to wykonuje on ogromną pracę dla całego zespołu, także w destrukcji.

Lechia stoczy bezpośredni pojedynek o mistrzowski tytuł z Legią, która w ostatniej kolejce sezonu 2016/17 przekreśliła szansę gdańszczan na końcowy triumf. – Teraz jest zupełnie nowe rozdanie – mówi redaktor. – Obecnie jest to zespół poukładany od nowa z inną chemią wewnątrz drużyny, w której są odpowiednio zachowane proporcje. Piłkarze zagraniczni to nie są „zapchajdziury”, tylko gwiazdy ligi. Dodatkowo wreszcie pojawił się pierwiastek gdański, czyli wychowankowie.

„Biało-zieloni” mogą dokonać historycznego wyczynu i sięgnąć po dublet. – Zdobyć Pucharu Polski w 1983 roku, a następnie mecze z Juventusem obrosły do miana legendy – zakończył Osowski. – Właśnie dlatego w Lechii zrobią wszystko, aby znów sięgnąć po to trofeum.

6 OSTATNICH SEZONÓW W EKSTRAKLASIE (W NAWIASACH MIEJSCE NA KONIEC SEZONU ZASADNICZEGO)

2012/13	2013/14	2014/15	2015/16	2016/17	2017/18
(8)4	(8)5	(7)5	(4)4	(14)13	(1)...



0 – gdańszczanie nie przegrali żadnego z dotychczas rozegranych 15 spotkań przed własną publicznością

Pojemność stadionu:
43 615

Rok założenia:
1945

60 – punktów w rundzie zasadniczej sezonu 2018/19 zdobyła Lechia

1 - Puchar Polski

1 - Superpuchar Polski

1 - Brązowy medal MP

SUKCESY

Naj, naj, naj... czy wiesz że?

Lechia jako druga drużyna, po Legii, osiągnęła pułap co najmniej 60 punktów po 30 meczach rundy zasadniczej, odkąd w najwyższej klasie rozgrywkowej zespoły występują w formule ESA37. Podopieczni Piotra Stokowca zakończyli tegoroczne zmagania w tej rundzie ex aequo właśnie z „Wojskowymi”, lecz lepszy bilans bramkowy pozwolił im pozostać na fotelu lidera. Dotychczas najlepszym rezultatem po zakończeniu sezonu były 63 punkty zdobyte przed pięcioma laty przez stołeczny klub. Wcześniej najbliższym przekroczenia tego progu była Jagiellonia w sezonie 2016/17, która zgromadziła 59 oczek. W rundzie zasadniczej „biało-zieloni” byli chwaleni szczególnie za mecze na stadionie Energa w Gdańsku, gdzie dotychczas nie znaleźli swojego pogromcy. Zaledwie cztery domowe spotkania Lechii zakończyły się podziałem punktów, których w sumie

na własnym obiekcie gdańszczanie zgromadzili 37. W praktyce wynik ten sprawiłby, że wliczając jedynie spotkania w Gdańsku, Lechiści utrzymaliby się w lidze, a po dodaniu oczek zgromadzonych na wyjazdach okazuje się, że mogą oni powalczyć o pierwsze w historii klubu mistrzostwo kraju. Cichym bohaterem nadmorskiego zespołu w sezonie 2018/19 jest Jarosław Kubicki. Pomocnik w rundzie zasadniczej zdobył pięć punktów w klasyfikacji kanadyjskiej (2 gole+3 asysty). Jednak nie bramki wyróżniły wychowanka Zagłębia Lubin, a tytaniczna praca, jaką wykonał na boisku. Zaledwie sześć razy piłkarzom ekstraklasy udało się przebiec dystans ponad 13 kilometrów w trakcie jednego spotkania. Kubickiemu ta sztuka udało się aż trzykrotnie, a najdłuższy dystans wyniósł dokładnie 13,21 km w meczu przeciwko Lechowi Poznań w 14. kolejce.

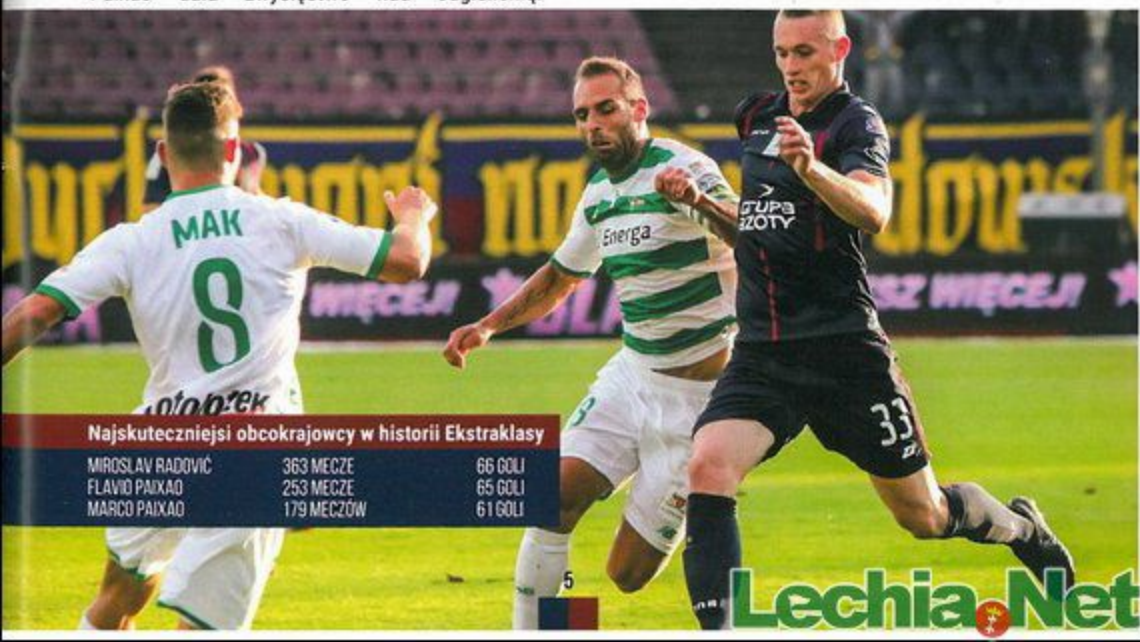
Flavio Paixao wciąż jest liderem

Drużyna piłkarska jest jak orkiestra: musi w niej być kilkunastu bardzo dobrych muzyków, którzy wspólnie tworzą piękne dźwięki oraz jeden wybitny, którego partie solowe stanowią kwintesencję koncertów. Tym wybitnym solistą w zespole Lechii Gdańsk jest Flavio Paixao, najskuteczniejszy piłkarz Lechii w historii jej występów w Ekstraklasie.

Portugalczyk ma 34 lata, ale na boisku zupełnie nie widać po nim upływającego czasu. Wciąż jest liderem swojej drużyny, jednym z najważniejszych żołnierzy trenera Stokowca. Flavio wystąpił w każdym z 30 meczów rundy zasadniczej, aż 29 razy od pierwszej minuty. Jest symbolem profesjonalizmu. – Dbam o właściwy odpoczynek, dobre jedzenie i mentalnie też jestem mocny. Za każdym razem, kiedy idę na trening czy mecz, to nie myślę o tym, czy moje ciało jest zmęczone. Nie mam 20 lat tylko 34, ale czuję się bardzo dobrze. Pracujemy bardzo dobrze na treningach i to potem widać w meczach – mówił Paixao w rozmowie z portalem dziennikbałtycki.pl. Kapitan „Biało-zielonych” imponuje skutecznością. Po 30 seriach gier miał na swoim koncie aż 15 goli. Warto podkreślić, że trafienia Portugalczyka często mają wyjątkowo duży ciężar gatunkowy. Tak było chociażby w 1. kolejce, kiedy bramce Paixao dała zwycięstwo nad Jagiellonią.

W starciu z Koroną Kielce to znów Flavio zapewnił swojej drużynie komplet punktów, strzelając 2 gole. Kapitan potrafi więc pociągnąć drużynę, kiedy innym nie idzie.

Paixao strzelił już dla Lechii 41 goli w Ekstraklasie. W listopadzie przegonił legendę klubu, Bogdana Adamczyka, który zdobył 36 bramek w najwyższej klasie rozgrywkowej. Teraz Portugalczyk goni Mirosława Radovicia, który pozostaje najskuteczniejszym obcokrajowcem w historii polskiej ligi. Różnica jest już jednak bardzo mała – Serb ma na swoim koncie 66 trafień, natomiast Flavio 65. Przebicie osiągnięcia Legionisty byłoby nie lada wyczynem, ale piłkarz Lechii bardzo spokojnie podchodzi do tematu wszelkich statystycznych rekordów. Kiedy dziennikarze przytaczają mu kolejne dane, on ze spokojem odpowiada, że najważniejsza jest drużyna i osiągnięcie celów, które stawia przed nimi trener.



Najskuteczniejsi obcokrajowcy w historii Ekstraklasy

MIROSLAV RADOVIĆ	363 MECZE	66 GOLI
FLAVIO PAIXAO	253 MECZE	65 GOLI
MARCO PAIXAO	179 MECZÓW	61 GOLI

Prawdziwe Derby Wybrzeża

Piłkarze Pogoni niemalże do samego końca sezonu 1987/88 walczyli o to, aby nie znaleźć się w strefie barażowej, która miała wyłonić drużyny zdegradowane do II ligi. Aby oddalić widmo niepożrebnych nerwów Portowcy musieli pokonać w rundzie rewanżowej Lechię Gdańsk. Spotkanie, jak na derby przystało, przyniosło wiele emocji.

Piłkarze od pierwszego gwizdka arbitra nie porywali piękną grą, ale nie można powiedzieć, że emocji nie brakowało. Wręcz przeciwnie, a to za sprawą ostrych ataków ze strony obu zespołów i intensywności przewinień, przez które Michał Listkiewicz nie raz musiał wstrzymywać grę. Do przerwy kartek piłkarze nie zobaczyli, za to dwóch graczy Lechii jeszcze przed zmianą stron opuściło boisko ze względu na kontuzję. Chwilę po rozpoczęciu drugiego kwadransu gry Portowcy ucieszyli oczy zgromadzonej tego dnia publiczności, przeprowadzając zespołową akcję, zakończoną pewnym strzałem Leśniaka. Piłka wpadła do siatki ku radości pięciu tysięcy szczecińskich fanów, którzy zdecydowali się przyjść na stadion w środowy wieczór. Napastnik Dumy Pomorza był bliski podwyższenia wyniku przy strzale niemalże do pustej bramki. Wówczas jeden z obrońców zdołał odbić futbolówkę. Po zmianie stron

zamiast goli, obserwatorzy tego meczu oglądali czerwone kartki. Najpierw boisko w 58. minucie opuścił Ostrowski za faul bez piłki, a kwadrans przed końcem meczu, za podobne zachowanie, „czerwo” obejrzał Ługowski. W drugiej części gry tylko raz gorąco zrobiło się pod bramką Szczecha. Miało to miejsce po dośrodkowaniu Puszkarza, które zamykał strzałem z pierwszej piłki Pękala. Emocje w tym spotkaniu zabił dopiero gol Benesza. Pomocnik pewnie wykonał jedenastkę i tym samym ustalił rezultat zawodów. Ostatecznie Portowcy zakończyli sezon na 10. miejscu, czyli tuż nad strefą barażową, w której znalazła się Lechia. „Biało-zieloni” pożegnali się z I ligą po tym, jak przegrali swój dwumecz z Olimpią Poznań. Od tej pory gdańszczanie musieli czekać na powrót do ekstraklasy całe dwie dekady.

I liga - sezon 1987/88

Pogoń Szczecin - Lechia Gdańsk 2:0 (1:0)

Bramki: 1:0 - Marek Leśniak 16'
2:0 - Adam Benesz (k.) 80'

Pogoń: Strzech - Kuras (72' Cyzo), Mlązek, Żelazowski, Urbańczyk - Benesz, K. Sokołowski

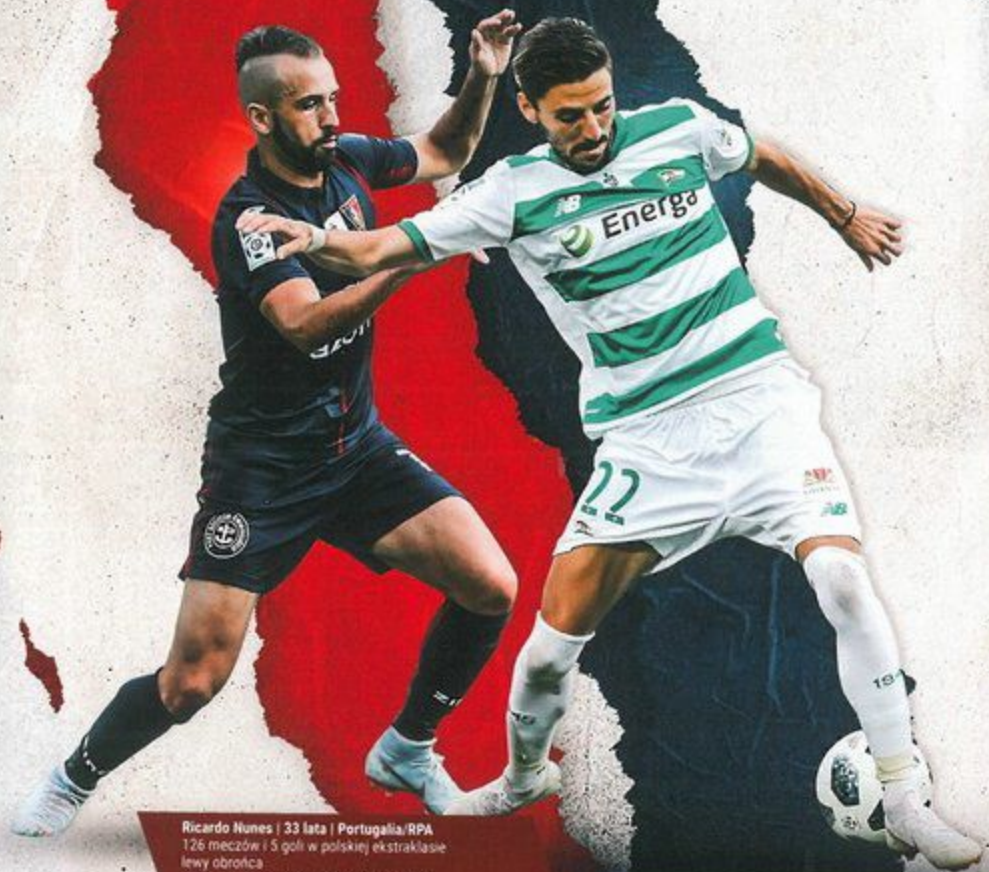
(72' J. Sokołowski), Chwedeżuk, Ostrowski - Arzystolik, Leśniak

Lechia: Stawera - Ługowski, Orlowski, Szewczyk, Cybulski - Kupcewicz, Przygodzki (16' Chociej),

Pękala, Unton (43' Puszkarz) - Przygodzki, Prubucki

Widzów - 5 000





Ricardo Nunes | 33 lata | Portugalia/RPA
 126 meczów i 5 goli w polskiej ekstraklasie
 lewy obrońca
 wychowanek Benfiki Lizbona (Portugalia)
 Debiut w Ekstraklasie: 19 września 2014 r.
 Wartość według portalu transfermarkt.de: 250 tys. Euro

Filip Mladenović | 28 lat | Serbia
 142 mecze i 3 gole w polskiej ekstraklasie
 lewy obrońca
 wychowanek FK Borac (Serbia)
 Debiut w Ekstraklasie: 10 lutego 2018 r.
 Wartość według portalu transfermarkt.de: 750 tys. Euro

Ci dwaj lewi obrońcy zwidzili w swojej karierze już kilka krajów. Dla Ricardo Nunesa Polska jest szóstym miejscem pracy, a dla Filipa Mladenowicia piątym. W swoich ojczyznach grali w wielkich klubach, choć „Riko” był jedynie piłkarzem rezerw Benfiki Lizbona. Lewy obrońca Lechii miał natomiast okazję reprezentować barwy Czerwonej gwiazdy Belgrad. Co więcej, zdobył z nią puchar krajowy i tytuł mistrzowski. Potem sięgał po trofea z białoruskim BATE Borysów oraz występował już bez takich sukcesów w 1. FC Koeln i Standardzie Liege. Z Lechią ma teraz okazję ponownie zasmakować tytułu, ponieważ gdańszczanie grają zarówno o Puchar Polski, jak i o mistrzostwo. Ricardo może pochwalić się dwoma trofeami. W sezonie 2011/2012 wygrał ze słowackim MSK Zilina mistrzostwo oraz zdobył puchar krajowy.

Więcej niż sport

Meritum działalności Pogoni Szczecin zawsze był sport. To podstawa, na której wokół klubu od dziesięcioleci buduje się społeczność Dumi Pomorza. Lata tradycji i szerokie grono kibiców przywiązanych do naszego klubu sprawia, że czujemy się odpowiedzialni włączając do aktywności prospołecznych oraz je inicjując.

Treningi, mecze, punkty i tabele – to oczywiście największa, ale nie jedyna strona funkcjonowania dużego klubu sportowego. Nie może tak być w momencie, gdy w grę wchodzi emocje i przywiązanie. Trudno wymienić cały szereg mniejszych inicjatyw, w które włącza się Pogoń Szczecin. Mamy jednak sztandarowe akcje CSR i o nich poniżej.

Wieloletnią i unikatową na skalę Polski akcją jest „Granatowo-bordowa krew”. Zachęcamy kibiców do wizyt w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. Wy oddajecie krew i jej składniki, a w zamian otrzymujecie darmowe zaproszenia na mecze. Po kilku miesiącach tworzymy ranking i dodatkowo nagradzamy fanów, którzy byli najhjojnější. Krwi dla potrzebujących nigdy za wiele, a w naszej akcji regularnie bierze udział około 200 kibiców.

Równie długo trwają „Urodziny na Pogoni!”. Przybicie „piątki” z piłkarzem, wizyta w szatni, do której za chwilę wejdą zawodnicy, by koncentrować myśli przed spotkaniem, zdjęcie z trenerem – tego nie doświadczył każdy, bo czasami brakowało takich możliwości. Tego rodzaju wspomnienia będą miały dzieci uczestniczące przed każdym spotkaniem domowym w naszych „Urodzinach na Pogoni!”, które są zupełnie darmowe. Wiemy, że to dla nich ogromne przeżycie, które zapamiętują na długie lata.

Za nami już trzy serie „Pogoń kilogramy”, a więc akcji prozdrowotnej. Jej uczestnicy w trakcie trzech edycji zgubili łącznie około 200 kilogramów dodatkowego balastu z własnego ciała. Zgłoszenie się do naszej akcji to dla niektórych często początek zmiany trybu życia. W ciągu kilku tygodni dowiadują się jak ćwiczyć i jak zdrowo się odżywiać. Szybko dostrzegają zmiany na wyświetlaczu wagi, ale to dla nich przede wszystkim zmiana myślenia z „nie chcę mi się” na „w sumie, to nie jest takie trudne i nudne”.

- Szkoda, że Pogoń kilogramy już się kończą, teraz trzeba będzie działać na własną rękę, ale z całą pewnością będę kontynuowała dietę oraz zapewne dołożę do tego aktywność fizyczną. Podstawowym błędem w przeszłości był brak ruchu i nieprawidłowe odżywianie – mówiła Rozalia, jedna z uczestniczek „Pogoń kilogramy!”

To tylko kilka akcji prospołecznych, w których bierzemy udział. Jesteśmy często obecni na wszelkiego rodzaju festynach, koncertach charytatywnych i kwestach, raz w roku ćwiczymy z dziećmi na otwartym treningu na Jasnych Błoniach, a ostatnim przykładem takiej aktywności jest nasza propozycja wypełnienia wolnego czasu uczniom w trakcie strajku nauczycieli, gdy dzieci i młodzież zaprosiliśmy do zwiedzania zakamarków stadionu im. Floriana Krygiera.



PRZEWIDYWANE JEDENASTKI POGOŃ SZCZECIN VS LECHIA GDANSK



*11/11 – liczbą występów w reprezentacji/liczba goli

*Stan aktualny na 19.04.2019



„Niedosyt pozostanie. Kilka meczów to bardzo mało”

Z Arkadiuszem Mysoną rozmawiał Jakub Bohun

foto: resko24.pl / Arkadiusz Mysona - trzeci w dolnym rzędzie

Losy niektórych piłkarzy toczą się w taki sposób, że nie mają okazji występować w barwach klubu z miasta, gdzie się urodzili. Szczecinianinem jest choćby Patryk Lipski, obecnie zawodnik Lechii Gdańsk, który w stolicy Pomorza Zachodniego grał jedynie w młodzieżowym Salosie. Podobnym, ale nie dokładnie takim samym przypadkiem sprzed lat jest Arkadiusz Mysona. Jego przygoda z Dumą Pomorza zakończyła się na czterech meczach, a potem powędrował w Polskę.

W sezonie 2001/2002 rozegrał pan cztery mecze w barwach Pogoni. Potem grał pan na poziomie ekstraklasy, I ligi, ale już nigdy w granatowo-bordowych barwach. Dlaczego tak się stało i czy czuje pan niedosyt?

- Trochę mi szkoda, że wtedy postąpiono tak z wychowankami. Z tego co pamiętam to pozbyto się młodych. Mnie czy Mariusza Misiurę oddano bez żalu. Najpierw byłem wypożyczony do Zory Dobrzany, a potem trafiłem już do ŁKS-u Łódź. Szkoda, że nie mogłem zostać dłużej w Pogoni. Niedosyt pozostanie, te kilka meczów to bardzo mało. To było jeszcze za kadencji Sabriego Bekdasa. Na lewej obronie grał Jacek Bednarz, więc trudno było wywalczyć miejsce w składzie. Takie jest jednak życie. Pojechałem w Polskę i może ostatecznie wyszło mi to na dobre. W ŁKS-ie grałem już więcej, potem była Lechia Gdańsk.

38 z 83 gier na poziomie elity zaliczył pan jako zawodnik Lechii Gdańsk. Jak pan wspomina tamten czas?

- Klub po wielu latach awansował do ekstraklasy i z miejsca wykupił mnie z ŁKS-u Łódź. Muszę przyznać, że czułem się tam dobrze. Gdańsk odpowiadał mi pod względem życiowym, graliśmy w ekstraklasie, kibice dopisywali. To chyba były najlepsze dwa sezony w mojej karierze. Szkoda, że nie byłem tam dłużej, ale tak jest w przypadku piłkarzy. Czasami przychodzi nowy trener i trzeba

zmienić klub.

Ma pan obecnie 38 lat. Profesjonalne granie zakończył kilka lat temu. Nie za wcześnie?

- Cały czas gram w piłkę z chłopakami z Dobrej Szczecińskiej. Czy za wcześnie zakończyłem występy w wyższych ligach? Mogłem więcej, ale mogłem też w ogóle nie zagrać w ekstraklasie. Nie myślę jednak o tym w ten sposób. Jestem zadowolony z tego co osiągnąłem. Nie mam poważniejszych kontuzji, mogę cały czas uprawiać sport, więc jest dobrze. Chciałem zakończyć swoją przygodę z piłką w Pogoni, ale nie udało się. Po odejściu nie było nigdy żadnych rozmów między mną a klubem. Mieszkałem do niedawna w Łodzi, przeprowadziłem się jednak do Szczecina. Mam swoją firmę. Czasami gram też z oldbojami Pogoni. Miałem jechać na mistrzostwa Polski z drużyną Portowców Stars, ale ostatecznie obowiązki nie pozwoliły. Chłopaki zdobyli jednak tytuł bez mnie.

Interesuje się pan polską ekstraklasą i chodzi na mecze Pogoni? Wkrótce do Szczecina przyjedzie Lechia Gdańsk. Faworytem będzie lider tabeli?

- Jako były piłkarz Pogoni mam karnet na całą rundę, a byłem na dwóch meczech. W telewizji natomiast oglądałem tylko Pogoni i Lechię, więc na pewno wybiorę się na najbliższy pojedynek. Nie ma faworyta. Chciałbym żeby spotkanie wygrała Pogoń, a tytuł zdobędzie Lechia.

Akademia „na budowie”

Wielofunkcyjny budynek, trzy boiska z hybrydową nawierzchnią oraz sztuczna płyta schowana pod balonem – tak będzie wyglądało Centrum Szkolenia Dzieci i Młodzieży, które powstaje właśnie na koronie Stadionu Miejskiego. Zanim jednak trenerzy i zawodnicy Akademii będą mogli skorzystać z nowoczesnej infrastruktury, czeka ich kilka trudnych miesięcy. – Nasze dotychczasowe obiekty zamieniły się w plac budowy. Dla nas to trudny czas, ale musimy wspólnie przez niego przebrnąć – mówi prezes Akademii, Dariusz Adamczuk.

Korekta harmonogramu treningów nastąpiła wraz z początkiem kwietnia. Wówczas z użytku wyłączone zostało boisko nr 4 oraz dwa niepełnowymiarowe boiska, na których na co dzień trenowały najmłodsze zespoły Dumy Pomorza. Przy Twardowskiego - do dyspozycji dziewiętnastu zespołów Akademii oraz grup młodzieżowych Pogoni - pozostały więc zaledwie dwa naturalne boiska. – Jesteśmy zadowoleni, że na jakiś czas udało się je wyłączyć z terenu budowy. Dzięki temu najstarsze grupy mają gdzie trenować i rozgrywać swoje mecze – tłumaczy prezes Adamczuk.

Młodsze zespoły Dumy Pomorza najbliższe miesiące będą jednak musiały spędzić na gościnnych występach. Część treningów – także tych wiosennych czy letnich – będzie prowadzona na boiskach ze sztuczną nawierzchnią przy ul. Witkiewicza oraz ul. Pomarańczowej. Młodzi Portowcy będą również korzystać z nowopowstałego boiska w Centrum Mistrzostwa Sportowego oraz obiektu przy ul. Tenisowej, należącego do Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego. – Dziękujemy za zaangażowanie Miasta oraz klubów partnerskich, które wychodzą nam naprzeciw. Boisko przy ul. Tenisowej w dużym stopniu rozwiązuje nasze problemy, bo jednocześnie mogą tam trenować nawet cztery grupy – tłumaczy Dariusz Adamczuk. Kolejne problemy z infrastrukturą treningową pojawią się na początku przyszłego sezonu. Wówczas prace budowlane rozpoczną się bowiem również na boisku nr 6, na którym obecnie odbywają się treningi oraz mecze najstar-

szych zespołów Pogoni i Akademii. – Trwają poszukiwania boiska zastępczego. Rozmawiamy m.in. z gminą Dobra na temat użytkowania obiektu na Bezrzeczu. Wiadomo, że dojdzie nam wówczas kwestia dojazdów, ale dla najstarszych zespołów nie powinien to być problem – tłumaczy prezes Akademii.

Prace związane z budową nowych boisk, systemu podgrzewania oraz zamontowania oświetlenia powinny potrwać około roku. Władze Akademii, trenerzy oraz zawodnicy mają nadzieję, że kolejną rundę wiosenną powitają już na nowoczesnych obiektach. – Budowa boisk nie jest wielką filozofią. Inna sprawa, że aby zrobić to dobrze, potrzeba trochę czasu. Będziemy czekać cierpliwie – dla nas tydzień różnicy nie jest wielkim problemem. Marzymy jednak o tym, by jak najszybciej pojawić się na nowych boiskach i zacząć pracę w komfortowych warunkach – podsumowuje prezes Dariusz Adamczuk





POGOŃ SZCZECIN

TRENER:
KOSTA RUNJAIC



Łukasz Żatuszka 1
 Jakub Bartkowski 2
 Spas Delev 7
 Adam Frączczak 9
 Radosław Majewski 10
 Soufian Benyamina 11
 Kamil Drygas 14
 Hubert Matynia 15
 Santieri Hostikka 16
 Zvonimir Kozulj 17
 Adam Buksa 18
 Michał Zyro 19
 David Stec 22
 Jarosław Fojut 23
 David Niepsuj 24
 Jakub Bursztyn 26
 Sebastian Kowalczyk 27
 Mariusz Malec 33
 Iker Guarrotxena 34
 Jin Izumisawa 39
 Sebastian Walukiewicz 40
 Maciej Żurawski 54
 Hubert Sadowski 55
 Adrian Benedyczak 59
 Stanisław Wawrzynowicz 60
 Kacper Smoliński 61
 Jędrzej Grobelny 67
 Ricardo Nunes 77




LECHIA GDAŃSK

TRENER:
PIOTR STOKOWIEC



1 ZLATAN ALOMEROVIĆ
 3 JOÃO NUNES
 5 STEVEN VITÓRIA
 6 JAROSŁAW KUBICKI
 8 MICHAŁ MAK
 9 PATRYK LIPSKI
 10 EGY MAULANA VIKRI
 11 KONRAD MICHALAK
 12 DUŠAN KUCIAK
 17 LUKÁŠ HARASLÍN
 18 JAKUB ARAK
 19 KAROL FIŁA
 20 DANIEL MIKOŁAJEWSKI
 22 FILIP MLADENOVIC
 25 MICHAŁ NALEPA
 26 BŁAŻEJ AUGUSTYN
 27 RAFAŁ WOLSKI
 28 FLÁVIO PAIXÃO
 29 MATEUSZ ŻUKOWSKI
 33 MATEUSZ LEWANDOWSKI
 35 DANIEL ŁUKASIK
 36 TOMASZ MAKOWSKI
 45 MATEUSZ CEGIEŁKA
 55 FILIP DYMERSKI
 71 MACIEJ WOZNIAK
 80 MATEUSZ SOPOČKO
 90 ARTUR SOBIECH

NASTĘPNY MECZ:

POGOŃ SZCZECIN VS. LECH POZNAŃ  SOBOTA, 27.04.2019, 18:00